Nr. 58. Bytom, G.-Szl.. Wtorek. dnia 28-go Lipca r. 1891. Rok VI

GWIAZDA GÓRNOSZLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Górnoszlązacy!
Podajmy sobie dłonie jako brat bratu,
I w miłości wzajemnej zespólmy ramiona!

Wierzmy szczerze w siłę ludu,
Siejmy ziarno ku ofierze.
Ono zejdzie w pośród trudu,
Rozkwiecí się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. **Przedpłata kwartalna** wynosi na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austryi z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar.—**Listy** nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Administracya „Gwiazdy.“ w. **Bytomiu** (Beuthen O.-S., Gleiwitzerstr. 13).—**Za ogłoszenia** płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odoowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya i Administracya „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frendler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francyą A. Sławiński, Paris, Rue Véseléy Nr. 3. — **Rękopisma** nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłómaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

„Gwiazda“

wychodzi dwa razy na tydzień we wtorek i piątek a kosztuje **na całe ćwierć roku**

tylko jedną Markę,

na miesiąc **35 fen**, na tydzień zaś, ktoby ją chciał zamówić, płaci **10 fen.** i może ją odbierać sobie z Ekspedycyi naszej **w Bytomiu. G.-Szl., przy ulicy Gliwickiej Nr. 13-ty,** co tydzień dwa razy: już w poniedziałek i we czwartek z wieczora.

„Gwiazda“ nasza pod nazwą **„Piekarska“** zapisaną jest na poczcie „Zweite Abtheilung“ 9 polnisch Nr. 34.

„Gwiazda Górnoszlązka“ zaś, zapisaną jest na poczcie: „Zweite Abtheilung“ 9 polnisch, Nr. 33a.

Wiadomości kościelne.

O Bogu jedynym we trzech Osobach albo w Trójcy Swiętej.

(Ciąg dalszy. — Zobaczyć Nr. 57.)

Ojciec Przedwieczny, poznawając od wieków samego siebie, rodzi równego sobie w Bóstwie Syna, Syn pochodzi od Ojca, a jest równy i współistotny Ojcu, Duch Swięty pochodzi od Ojca i od Syna, a też wszystkie istotne doskonałości, ma sobie właściwe, które są właściwe Synowi i Ojcu. Ojciec od nikogo nie jest, ani stworzony, ani zrodzony. Syn od samego Ojca jest, nie uczyniony, nie stworzony, ale zrodzony. Duch Swięty jest od Ojca i Syna nie uczyniony, nie stworzony, nie zrodzony, ale pochodzący. Lubo tedy Ojciec Przedwieczny Syna rodzi, ale się natura Jego Boska nie rodzi. Lubo Duch Sw. pochodzi od Ojca i od Syna, ale natura Jego Boska, która jest taż co w Ojcu i w Synie, nie pochodzi. Ojciec Przedwieczny, gdy siebie Samego poznaje, to poznanie Synem jest, i dla tego zowie się Chwałą Ojca, zowie się *Słowem*, jako Jan św. mówi: *Na początku było SŁOWO, a SŁOWO było u BOGA, a BOGIEM było SŁOWO.* A że Ojciec i Syn wzajemnie się przed wieki kochają, ta więc miłość Duchem Świętym jest która że jest istotna Bogu, tem samem Bogiem jest.

Ale iż to rzeczy są trudne, i niepojęte, bo BÓG tem samem nie byłby Bogiem, gdyby mógł być stworzonym rozumem pojęty. Cóż tedy sobie za pożytek z tej nauki weźmiemy. Miejmy ten: że lubo poznawać doskonale istoty Boskiej nie możemy, z własności samemu BOGU istotnych, ale możemy poznawać z dobrodziejstw, któremy odebrali od Trójcy Przenajświętszej, jako to: z dobrodziejstwa stworzenia, odkupienia, z dobrodziejstwa poświęcenia i uprawiedliwienia naszego.

Pierwsze dobrodziejstwo Boskie stworzenia, jest tak wielkie, że chociażby innych nie było, powinienby człowiek za to samo nieskończenie BOGA kochać, i być Mu wdzięcznym, bo wedle wszelakiego prawa każdy powinien oddać, albo nagrodzić to wszystko, co komu winien. A że człowiek przez to dobrodziejstwo stworzenia, wziął od BOGA swoją bytność, wziął ciało ze wszystkiemi zmysłami, duszę ze wszystkiemi władzami, przeto powinien wszystko to obrócić i wydać na usługę BOGU, jeśli nie chce być czarnym niewdzięcznikiem swemu Dobroczyńcy. Dom zbudowany od kogo, komu ma służyć? jeżeli nie swemu Panu. Syn komu bardziej usługi winien? jeżeli nie Ojcu, który go zrodził; dopieroż stworzenie komu bardziej powinno być wdzięczne, jako Stworzycielowi swemu, że go z nicości na świat wyprowadzić raczył. Uważ-że to człowiecze. Gdyby cię był BÓG stworzył, jako drzewa, kamienie, bydlęta, i wówczas miałbyś za co Stwórcy swojemu dziękować, miałbyś Mu za co służyć. Cóż dopiero, kiedy cię stworzył na obraz i podobieństwo swoje, jakżeś Mu za to dziękować powinien? A dziękowałżeś też kiedy BOGU za to? pewno nigdy. Więc przynajmniej teraz podziękujmy BOGU za to dobrodziejstwo, i to sobie zawsze w pamięci miejmy: że BÓG Stwórcą naszym, my stworzenie Jego.

Drugie dobrodziejstwo nieoszacowane Syna Boskiego, jest Odkupienie, a to jest nierównie większe, niżeli stworzenie, bo BÓG wszystko stworzył bez pracy, jednym chceniem, jednym woli swojej aktem, jako mówi Pismo święte. Rzekł BÓG, i stało się wszystko. Ale dla odkupienia człowieka trzydzieści i trzy lat pracował, pocił się, Krew swoją wylał, życie tak drogie na Krzyżu położył. Jak wielkie jest to dobrodziejstwo Bozkie, przypomnijcie tu sobie ową niewolę, w której człowiek po grzechu zostawał. Przestąpiwszy przykazania Boskie, był wygnany z Raju, na ten padoł płaczu i na męki piekielne skazany, aby jako się stał towarzyszem czarta w grzechu, tak też był i w karaniu; będąc synem gniewu i zatracenia wiecznego. (Tyle na dziś, więcej w następnym Numerze.)

* *
*

Za pośrednictwem Najprzewielebniejszego Księdza Biskupa Wrocławskiego obdarzył Ojciec święty Leon XIII. tutejszy farny kościół N. P. Maryi w Bytomiu nadzwyczajnym przywilejem odpustu „Porcyunkula“, co znaczy, że ktokolwiek odprawiwszy Spowiedź i przyjąwszy Komunię ś. odwiedzi ten kościół: *toties quoties*, ilekroć to uczyni w przeciągu 24 godzin, począwszy od Nieszporów 1-go sierpnia aż do zachodu słońca 2-go sierpnia, tylekroć dostąpi odpustu zupełnego, bądź dla siebie, bądź dla dusz w czyścu cierpiących. Osobliwsze tej intencyi Nabożeństwo odprawi się w kościele farnym N. M. Panny 2-go sierpnia: od 10 tej do 12-tej godziny.

O podatku dochodowym.

(Dalszy ciąg. — Zobacz Nr. 57.)

II.

Powiedzieliśmy już, że według nowego prawa nazwa podatku klasowego ustaje, a pozostaje tylko nazwa podatku dochodowego. Nie jest to bez znaczenia.

Podatek klasowy zaprowadzono w roku 1851 w miejsce dawniejszego pogłównego i tak jak pogłówne nakładano klasowe tylko na osoby. Według nowego prawa będą brali podatek dochodowy także i od różnych zakładów i towarzystw zarabiających pieniądze, jak od towarzystw akcyjnych, komandytowych,

Bohater tebański.

19) POWIEŚĆ

z czasów starożytnych.

[Dalszy ciąg. — Zobacz Nr, 57.]

Dusza śniącego niech nie znaani gniewu, ani zazdrości, ani złudzeń nadziei, ani pragnienia sławy, a taka dopiero dusza gotową jest na przyjęcie ostrzegającego snu. Wszak sam boski Besa, którego wyrocznie nigdy nie mylą, nie przepowiedział przyszłości, ukazując się jako ibis, szakal, albo krokodyl, ale przyoblekał na ten czas własną swą postać. I człowiek więc wtedy tylko usposobionym jest do przyjmowania proroczych snów, kiedy duch jego spoczywa spokojnie, wolny od wszelkich ludzkich wzruszeń, a usta na trzy dni przedtem nie piją wina i dzień cały przynajmniej wstrzymują się od jedzenia.

— To wszystko jest czczą gadaniną — zawołał Faraon — a ja żądam wytłómaczenia snu. Czy niema między wami takiego, któryby mi jasno i wyraźnie odpowiedzieć potrafił. Widzę, że sami nie rozumiecie, co sny zna[illegible] a w duszy śmiejecie się z łatwowiernych, [illegible]tórzy o ich sens pytają.

— Co mówisz, o Faraonie! — zawołał z oburzeniem najstarszy z wróżbitów. — Toż codziennie badamy widzenia różne i przepowiadamy z nich przyszłość. Jest to nauka tak stara, jak świat, pospolitym przykładem przekonam Cię, o królu, czem jest sen. Kiedy umyte i uspokojone, bo nakarmione dziecko zasypia w kolebce, odchodzi je mamka i idzie użyć swobody, której cały dzień była pozbawioną. Toż samo dzieje się i z nami w czasie snu. Ciało wypoczywa, dusza więc czuwać nad niem nie potrzebuje i wraca tam, zkąd wzięła swój początek, do nieśmiertelnych bogów, rozkoszując się widokiem wiecznej ich szczęśliwości i czytając w księgach przyszłość powierzonej swej opiece istoty. Po jakimś czasie wraca duch i napowrót wstępuje w ciało, ale chociaż zachował świadomość ujrzanych cudów i tajemnic, nie wypowiada ich jasno, bo zmysły nasze są niedołężne i nie zniosłyby wielkości objawionych prawd. Dochodzą one nas więc niedokładnie, jako sen, a ten my wieszczbiarze właściwie wyłożyć jesteśmy zdolni.

— Naturalnie — przerwał złośliwym uśmiechem Psametyk — bez was nie obejdzie się żadna sprawa. Czekam więc, aż sen mój wytłómaczyć potraficie.

Przy tych słowach Faraon rozparł się dumnie na tronie, mędrcy milczeli przez chwilę, potem szeptali jakieś tajemnicze wyrazy, naradzając się pomiędzy sobą; nareszcie wystąpił znów najstarszy i powiedział z powagą.

— Faraonie! wielkiego znaczenia bywają zwykłe widzenia, które bogowie zsyłają takim jak ty mocarzom, ale sen twój dzisiejszy ma sens szczególny. Musimy się długo naradzać pomiędzy sobą, długo postem i modlitwą przygotowywać nasze dusze, aż potrafimy orzec, co znaczy dana ci przez nieśmiertelnych przestroga. Dla tego żądamy trzech dni czasu do namysłu. Za trzy dni przyniesiemy ci, królu, wytłómaczenie snu.

Faraon uśmiechnął się i odpowiedział z niechęcią.

— Uczeni jesteście, o wieszczbiarze! i wiecie bardzo wiele, ale jest mądre przysłowie, którego nie znacie może, a któremu ja ufam zupełnie. „Nie wierz człowiekowi, jeśli ci pierwszą myśl ukryć potrafi“. Idźcie, nie żądam od was, abyście mi sen mój wyłożyli, ale jeżeli nie potraficie go zachować w tajemnicy, jeżeli w świątyni Ammona lub gdziekolwiek indziej wiedzieć o nim będą, biada wam, wieszczbiarze! nie pytając o sny wasze, przepowiadam, że wróżą one wam obcięcie nosów i uszu, bo taka bywa kara na zdrajców.

Po tych słowach przerażeni kapłani wyszli, a Faraon wezwał najstarszego z urzędników dworu.

— Przygotować wszystko do uroczystego pochodu — rzekł — idę w świątyni Ammona złożyć ofiarę.

Rozkaz ten poruszył mieszkańców pałacu, ale z radością został przyjęty. Zaczynano już szemrać, że król od dni kilku wrócił z szczęśliwej wyprawy, a dotąd nie złożył dziękczynienia Ammonowi. Ministrowie, wysocy urzędnicy, dowódcy wojsk, marszałkowie dworu, pochodzili prawie wszyscy z kasty kapłanów, drżeli przed władzą arcykapłana i z obawą widzieli, że Psametyk coraz nowe zaprowadza w rządzie swym zmiany, dążąc do wyłamania się z pod niej.

Tymczasem pokojowcy wspaniale przybrali monarchę, na głowie miał on rodzaj tyary, złożonej z dwóch koron, co oznaczało władcę wyższego i niższego Egiptu. Długi biały kolaris zwieszał się aż do ziemi; pokrywała go suknia, koloru morza, podtrzymana ogromną spinką drogiemi kamieniami wysadzoną, która zakończała się łbem symbolicznej żmii. Naszyjnik z olbrzymich pereł i pas ze złotą, brylantami wysadzaną trójkątną klamrą, zamykającą szarfę różnokolorową, dopełniały stroju.

Tymczasem niemniejszy ruch panował w świątyni. Świątynia ta, byłoto jak gdyby osobne olbrzymie miasto. Ze wschodu na zachód rozciągała się budowa na 600 metrów, z południa na północ metrów 1200. Od dwóch tysięcy lat pracowano już nad tym gmachem, jedno pokolenie oddawało drugiemu opiekę nad rozpoczętem dziełem, a dynastye prześcigały się w staraniu około tej budowy, która była ich chlubą i świadectwem potęgi.

Arcykapłan przywdział także strój uroczysty, składał się on z długiego [illegible], zakończonego złotą i kamieniami wysadzaną obwódką; na ramiona zarzucono mu skórę lamparcią, łeb zwierzęcia zwieszał się ku piersiom i przytrzymany był bogatem spięciem, które go łączyło z fartuchem. Na rękach i na szyi

stowarzyszeń górniczych, Spółek i konsumów. Między temi towarzystwami bywają często takie, które wielkie mają zarobki i dochody, więc też wiele będą musiały płacić podatku, a przez to będzie ulga ludziom uboższym.

Nowe prawo dąży bowiem wogóle do tego, żeby ulżyć uboższym, szczególnie tym, którzy nie mają 3000 marek rocznego dochodu, a w to miejsce brać więcej od bogatych, a już najwięcej od bogaczy całą gębą.

Nie dość na tem, nowe prawo chce tak rzeczy urządzić, żeby ci ludzie, którzy mają dochód z tego tylko, co za swoją pracę zbiorą, żeby tacy mniej płacili, niż ci, którzy żyją z procentów od kapitału, lub mają już zapewniony i zabezpieczony majątek i wziątek z gruntów i nieruchomości. Nowe prawo bowiem tak uważa, że kto jedynie tylko ze swojej pracy ma dochód, ten nigdy dochodu tego nie taki pewny, jak ten, który ma kapitały, czy to wypożyczone na hipoteki lub jakie papiery procentowe, czy też w zakupionym gruncie, lub jakiej nieruchomości. Żyjącego z tego, co zapracuje, może choroba, brak roboty od razu pozbawić kawałka chleba, a śmierć rodzinę w nędzę pogrążyć. Kto zaś już coś uzbierał i dobrze umieścił, takiemu zawsze i przy nieszczęściu coś pozostanie.

Prawda, że dzisiaj niejednemu właścicielowi gruntu, nawet wielkich wsi, bieda okrutnie doskwiera, a podatki bardzo dokuczają, więc też nowe prawo szczególniej do tego zamierza, aby z tych brać najwięcej podatku, którzy jedynie z pieniędzy mają dochód, a więc tak zwanych bogatych kapitalistów. Ci kryją się zwykle z tem, co prawdziwie mają. Łatwo się też ukryć mogą, bo papiery procentowe łatwo schować i zataić, a procenta można brać za kupony lub od listów gruntowych tak pokryjomu, że się o tem nikt nie dowie.

Na takich więc jest w nowem prawie ten sposób, że muszą oni podawać corocznie sami, ile i jakie mają dochody, a za fałszywe podanie przepisana jest surowa kara i następują wielkie straty pieniężne. Jeden i drugi będzie mimo to łgał, żeby jeno mniej płacić, ale gdy jednego, drugiego i dziesiątego na tem złapią, że grubo przypłaci, to się z czasem prawdy podawać nauczą.

Nowe prawo ma więc doprowadzić do tego, żeby sprawiedliwie według swego dochodu każdy był opodatkowany: — bogaty wyżej od biednego, kapitalista i próżniak wyżej od pracującego i z tej pracy tylko żyjącego. Ukrywać i wyłgiwać nie ma się nikt.

Przez to ma się dojść do tego, żeby ustały owe wysokie podatki komunalne. Rząd chce mieć ze sprawiedliwie opłaconego przez kapitalistów podatku dochodowego dla siebie tyle, że nie będzie potrzebował podatku gruntowego i budynkowego i ten odda gminom i powiatom, aby mógł ustać podatek komunalny. — Tyle dziś, następnie więcej. — (Prz.)

Hr. Ballestrem

odpowiedział już w „Schlesische Volks-Ztg.“ na list otwarty p. Kościelskiego, z którego wyjątki w zeszłym numerze podaliśmy Czytelnikom naszym. Odpowiedź tę podaje znów „Germania“, którą ze względu na to, że jak już mówiliśmy, sprawą tą zajmują się obecnie wszystkie nieomal Gazety, podajemy chociaż w streszczeniu Czytelnikom naszym. Otóż p. hrabia odpowiada p. Kościelskiemu mniej więcej, jak następuje:

„Wielmożny Pan byłeś łaskaw wystósować do mnie list otwarty i poddać w nim krytyce oświadczenie moje, że po polsku mówiący mieszkańcy Górnego Szląska nie są „Polakami“, lecz „po polsku mówiącemi Prusakami.“ To ostatnie przyznajesz W. Pan, przyjmujesz jednakże pierwsze oznaczenie moje dla moich górnoszląskich ziomków. Pominąwszy już to, że Górnoszlązak nie nazywa się nigdy „Polakiem“, lecz tylko zawsze „Górnoszlązakiem“, łączy się z nazwą „Polak“ pewien rodzaj prawno-państwowego ubocznego pojęcia, które może być zastósowane do po polsku mówiących mieszkańców prowincyj poznańskiej i zachodnio-pruskiej, ale nie znajduje bynajmniej gruntu na Górnym Szląsku.

Że polscy mieszkańcy prowincyj poznańskiej i zachodnio-pruskiej są po największej części wiernemi poddanemi J. Król. Mości, i konstytucyjnemi obywatelami pruskiemi, o tem ani na chwilę nie wątpię; ale ludność ta czuje się właśnie „Polakami“, i stara się wewnątrz egzystującego już państwa osiągnąć osobne prawno-polityczne stanowisko jako Polaków.

Tych dążności i tego życzenia nie ma jednakże zupełnie Górnoszlązak po polsku mówiący, zkąd miałby on je mieć? Od sześciu wieków nie miał Górnoszlązak żadnego państwowego związku z Polską i należy od tego czasu ciągle do ustrojów państwowych niemieckich. Górnoszlązak nie czuje się dla tego pod względem prawnopolitycznym „Polakiem“, lecz od 150 lat „po polsku mówiącym Prusakiem“. Chce on tylko utrzymać swą religię i swój język ojczysty; w obronie tychże występowali też zawsze energicznie posłowie górnoszlązacy, po niemiecku mówiący, a należący do centrum, a do tego nie potrzeba żadnych wielkopolskich posłów. — Rząd wprawdzie popełnił i ciężki błąd, że wystąpił przeciw nauczaniu i pielęgnowaniu polskiego języka ojczystego w szkołach; ale przeciw temu protestowali i walczyli zawsze posłowie z centrum i czynić to będą nadal, dopóki nie nastąpi naprawa; a więc i do zwalczania tych zarządzeń rządowych nie potrzeba żadnej wielkopolskiej agitacyi; zmierza ona także do innych celów.

Wielce szanowny Panie kolego! Od wielu lat walczysz Pan i pańscy towarzysze frakcyjni ramię przy ramieniu z memi politycznemi przyjaciołmi i zemną za wielki cel wolności Kościoła katolickiego i równouprawnienia katolików w Niemczech, bez względu na to, czy katolicy ci są języka polskiego czy niemieckiego. Niejedno złe zwalczyliśmy siłami złączonemi i niejedno godne usiłowań osiągnęliśmy wspólnie; ale zawsze maszerowaliśmy oddzielnie, lecz byliśmy złączeni: a to było dobrem. Tak dalej postępować trzeba, gdyż inaczej będzie zamącenie.

Górnoszlązacy nie są przecie żadnemi „Polakami“.

Pozostaję z szczególnem poważaniem

unizony
Franc. hr. Ballestrem,
posel do parlamentu z Opola.

* * *

Jak z odpowiedzi tej zauważyliśmy — to rozpoczyna się ona i kończy tem, że Górnoszlązacy nie są Polakami. Tymczasem my wydając tu już rok czwarty pismo dla ludu „Górnoszląskiego“, przekonaliśmy się, że lud tutejszy mówi przeważnie po polsku, myśli po polsku, Boga najchętniej chwali po polsku, a że dowodem narodowości jest język, dla tego też po polsku mówiący Górnoszlązacy, według naszego zapatrywania, są bez zaprzeczenia Polakami. Nadto jesteśmy także i tego pewni, że na Górnym Szląsku dużo jest takich, którzyby mieli odwagę przekonać każdego że są Polakami. Dla sprawdzenia tego co w tej chwili mówiliśmy, niechaj posłuży między wielu innemi dowodami, umieszczona w „Gwiaździe“ naszej N-rze 53 cim (z dnia 10-go b. m.) korespondencya, w której rodowity Górnoszlązak wyraźnie pisze, że jest tak dobrym Polakiem, iż w razie potrzeby gotów żonę i dzieci porzucić, a iść tam, gdzie będzie potrzeba złożyć dowód, że jest Polakiem. A ileż to takich korespondencyi potaliśmy już w przeciągu naszego czteroletniego okresu? Faktem jest, że lud tutejszy mało sobie pod tym względem pewno dotąd zadawał pytania, czy jest Polakiem czy też tylko po polsku mówiącym Prusakiem — on jest przedewszystkiem dobrym katolikiem, uczciwym i szczerym człowiekiem, z czego Szlązacy są znani, a o resztę nie łamał sobie dotąd głowy — obecne dopiero spory w sprawie tej się toczące obudzą na nowo ich ducha i zmuszą ich do zastanowienia, czem są właściwie — i może przy smutnych obecnych stosunkach szkólnych niejeden z żalem powiedzieć będzie zmuszony: „ja nie jestem po polsku mówiącym Prusakiem, ale niestety po niemiecku mówiącym Polakiem.“ Sprawą tą obecnie prawie cała prasa się zajmuje, a nieznający dokładnie tutejszych stosunków, różne, a czasem przeciwne objawiają zdania. — Na dzisiaj jednak dla braku miejsca i czasu, przerywamy dalszy ciąg artykułu naszego, zastrzegając sobie jednak powrót jeszcze do tej sprawy.

Statuta knapszaftowe.

VIII.

Bardzo niejasno też brzmi paragraf 28 my;, mówi on o transportowaniu chorego, w razie jeżeli chory w jakimkolwiek zakładzie przemysłowym odniesie uszkodzenie na ciele, lub też zachoruje tak ciężko, iż nie będzie w stanie o własnych siłach udać się do domu lub do lazaretu. W podobnym wypadku Związek knapszaftowy ponosi koszta transportu. Zależy tu jednakże cała ta sprawa od widzimisię lekarza knapszaftowego — bo gdy ten orzecze, iż ani poranienie, ani choroba nie jest tak ciężką, iżby przewiezienia lub przeniesienia potrzebowano — to w takim razie chory z własnej kieszeni musi pokryć koszta transportu.

Paragraf 29-ty zaś mówi, iż każdy członek, który zachoruje, powinien się najpóźniej w przeciągu trzech dni zgłosić do urzędnika werkowego i starszego knapszaftowego, który ma wystawić poświadczenie piśmienne, czyli tak zwany „krankenschein“ — z którym się dopiero udaje do właściwego lekarza knapszaftowego, a gdy ten mu powie, iż się ma udać do tego lub owego lazaretu, a nie pielęgnować się w domu, to musi zastósować się do rozporządzenia lekarza, gdyż inaczej na mocy

§ 30-go: jeżeli członek w razie choroby nie zamelduje się w oznaczonym czasie u właściwego lekarza i nie uda się do lazaretu, który mu tenże przeznaczył, — albo nie pozwoli się leczyć lekarzowi knapszaftowemu, tylko wybierze sobie innego lekarza, to traci prawo przez cały przeciąg choroby do bezpłatnej pielęgnacyi, do lekarstw i do wsparcia pieniężnego, czyli tak zwanych „krankenszychtów“.

Paragraf 31-szy objaśnia w sprawie wolnego leczenia chorych członków familii. — Za wystawieniem świadectwa choroby przez starszego knapszaftowego lub urzędnika werkowego, mogą należący do rodziny, jako to żona i dzieci członka niżej lat 15-tu liczące być przez lekarza knapszaftowego leczeni w domu, jednakże gdy tenże lekarz uzna za słuszne, iż chorzy bez narażenia się na niebezpieczeństwo życia i zdrowia wychodzić mogą na świat, to muszą w godzinach przez tegoż przeznaczonych, do niego po poradę się stawić. — Co do dostarczenia potrzeb w razie połogu, to o takowe musi akuszerka wnieść na piśmie do Zarządu.

Godnym uwagi jest § 32-gi, który zawiera ogólne postanowienia dotyczące wsparcia pieniężnego w razie choroby. Powiada on, że każdy chory leczący się w domu otrzymuje „krankenszychty“ od 3-go dnia choroby począwszy; ci zaś członkowie, którzy leżą w lazaretach knapszaftowych lub innych do tego przez Zarząd przeznaczonych, mają prawo do wsparcia zaraz od 1-go dnia choroby za każdy dzień, aż do 13-tu tygodni.

Podług § 33. tracą prawo wsparcia i wolnego leczenia, oraz lekarstwa ci członkowie, którzy sobie chorobę lub kalectwo sprowadzili: 1) przez udział w bijatyce lub jakiem zbiegowisku; 2) przez pijaństwo i 3) tacy członkowie, którzy chorobę udają, czyli tak zwani „symulanci“. — Trzeci ten punkt jest dla członków również niekorzystnym, gdyż oddaje on członków na łaskę lekarza knapszaftowego, albowiem chociażby dwóch mędrszych doktorów, jak n. p. professorów uniwersytetu powiedziało, iż ten lub ów członek jest rzeczywiście chorym i do pracy niezdatnym, a [illegible] lekarz knapszaftowy powie, iż on tylko chorobę lub kalectwo udaje, to Zarząd jemu wierzy, i członkowi ani wolnego leczenia, ani wsparcia pieniężnego już nie daje.

Nieżonaci członkowie, którzy leżą po lazaretach związkowych, tracą również prawo do wsparcia pieniężnego, jeżeli w trzech dniach jako chorzy się nie zameldowali. — A znów aż do trzech marek kary porządkowej płacą ci członkowie, którzy po 1) nie stósowali się do przepisów lekarza i rozporządzeń lazaretowych; po 2) gdy uszkodzili naczynia lub sprzęty do lazaretu należące; po 3) jeżeli opuścili lazaret bez pozwolenia lekarza; po 4) jeżeli pogorszyli sobie choroby przez pijaństwo lub w inny jaki rozmyślny sposób; po 5) jeżeli w czasie choroby poza domem pracowali i po 6) jeżeli chodzili do publicznych lokalów i szynków. Nadto jeszcze w razie uszkodzenia jakiego przedmiotu do lazaretu należącego, członek zmuszony jest takowy zapłacić, a jeżeli Zarząd uzna to za stósowne, to nieżonatym członkom może odebrać i „krankenszychty“.

Lekarz knapszaftowy oznacza wysokość kary, — członkowi jednakże przysługuje prawo apelacyi do Zarządu, ale nie później, jak w przeciągu 4-ch tygodni. — Wszelkie kary pieniężne wpływają do kasy knapszaftowej.

§ 34-ty powiada, iż każdy członek pielęgnowany w jakimbą ź przez Zarząd oznaczonym zakładzie leczniczym, ma prawo do zupełnego utrzymania z Knapszaftu.

O paragrafie 35tym, który mówi o wysokości wsparcia pieniężnego i innych, pomówimy jeszcze w następnych numerach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przegląd polityczny.

Z powodu pobytu cesarza niemieckiego w Anglii jeden z dzienników londyńskich robi następującą propozycyą celem doprowadzenia do skutku zgody pomiędzy Francyą a Niemcami: „Cesarzowi niemieckiemu należy z całego serca radzić, żeby odwiedził prezydenta rzeczypospolitej francuzkiej w Paryżu.

W ciągu krótkiego panowania ojca jego Fryderyka chodziły pogłoski, że zamierza zrzec się Lotaryngii na rzecz Francyi. Lotaryngia bowiem, mimo że Alzacya zupełnie już zgermanizowana, pozostała jak przed 20 laty zupełnie francuzką. Gdyby więc syn jego zwalczył wszystkie trudności i dokonał tego wielkiego aktu sprawiedliwości, to zasłużyłby na to, żeby był czczony przez najpóźniejsze wieki, jako najszlachetniejszy członek swego wielkiego domu.“ Pisma niemieckie zwalczają propozycyę powyższą, ponieważ Niemcy nie mogą odstąpić ani kamienia, jak to sam niedawno powiedział cesarz w Frankfurcie nad Odrą, dowodząc, że naprzód paśćby musiały wszystkie 17 korpusów armii, nimby mogła być mowa o odstąpieniu części państwa niemieckiego.

Nowiny polityczne.

Niemcy.

— W czwartek, 25-go lipca przybył cesarz do Hammerfest, zkąd udał się na wyspę Skorö.

— Cesarzowa niemiecka znajduje się ze swymi synami u jakichś nieznanych wód morskich w Anglii, — o których świat nie wie, dokąd nikt nie przyjeżdża, gdzie nie ma ani świetnych kapel kąpielowych, ani kurhausów, ani wspaniałych zebrań, ale gdzie rzeczywiście się można kąpać, odpocząć i odświeżyć. Cesarzowa zapomniała zupełnie o swej cesarskiej godności — i jest cała oddana swym macierzyńskim uczuciom — jest matką — nic więcej. Całemi godzinami siaduje nad brzegiem, przypatruje się malcom swoim, jak się kąpią, jak się gonią, jak się wyścigują na piasku nadbrzeżnym i rozpływa się ich szczęściem — a jest jej z tem bardzo dobrze.

— Komisya wyznaczona dla wypracowania projektu do ustawy przeciw pijaństwu, ukończyła już wedle informacyi „Köln. Ztg.“ swoje zadanie.

We środę przed południem, jak donosi berliński „Tageblatt“ odbywała się w Berlinie narada pomiędzy członkami rządu, a pewną liczbą znaczniejszych firm zbożowych Niemieckich, których reprezentanci na wyraźne życzenie rządu przybyli do Berlina.

— Znany polakożerca dr. Wehr, były dyrektor krajowy i poseł na sejmie pruskim, udaje się po odsiedzeniu kary swej w Gdańsku, jaką sąd przyznał mu za różne defraudacye popełnione w urzędzie, do Berlina, aby tam stworzyć dla siebie nową egzystencyą.

Naczelnym prezesem Prus Wschodnich ma zostać hrabia Udo Stolberg-Wernigerode, bogaty posiedziciel z powiatu rastemborskiego.

Naczelnym zaś prezesem Prus Zachodnich, gdzie trzy ćwierci miliona jest Polaków, został były minister p. Gosler. Los tamtojszych Polaków będzie nie do pozazdroszczenia.

---

nosił kosztowne opaski, całe pokryte hieroglificznemi napisami. Tak przybrany wszedł do sali, chcąc się przekonać, czy ozdobiono ją stósownie do jego rozkazów.

Była to sala tak wielka, że równej jej nie znano w całym świecie. Wspierała się na 134 kolumnach, które miały 21 metrów wysokości. Oświetlona z góry, wywierała ogromem swym przygniatające wrażenie, a malowania i złocenia, które pokrywały kolumny, sufit i ściany, tajemniczo wychylając się z półcieniu, nadawały całej świątyni jakiś ponury i uroczysty pozór.

W tej chwili sala ta przepełniona była kwiatami, długie szeregi młodych chłopców i dziewcząt stroiły instrumenta, aby śpiewem i muzyką powitać Faraona. Setki kapłanów w białych szatach, z skórami lamparciemi i ogolonemi głowami, ustawiało się porządkiem wieku i urzędu. Wszystko było gotowe do przyjęcia dumnego władcy.

Arcykapłan skinieniem głowy odpowiadał na pokorne ukłony zgromadzonych. Twarz jego zdradzała troskę, przeczuwał, że Psametyk badać go będzie o Amazysa i postanowił jak zwykle w trudnych razach zapytać Sonchisa o radę.

Starca nie było w zgromadzeniu. Poważnym krokiem przeszedł arcykapłan salę i udał się do celi uczonego. Powoli podniósł dywan, zakrywający wejście i ujrzał Sonchisa nachylonego nad swojem pergaminie.

— Czy nie chcesz należeć do wielkiej, ofiarnej uroczystości? — zapytał kapłan.

Starzec podniósł głowę i spokojnym wzrokiem popatrzył na mówiącego.

— Wiesz, o Patamunophie! że nietylko starym ale dziwakiem jestem — odpowiedział. — Jeszcze dotąd nie potrafiłem się zgodzić z myślą, że bogom może byó przyjemnym widok krwi przelanej z niewinnych zwierząt na ich cześć. Pozwól mi zostać przy pracy.

— Nie będę się spierał z tobą, Sonchisie, bo nie tu miejsce po temu, zrób jednak to ustępstwo dzisiaj i bądź obecnym przy uroczystości, której chciałbym nadać jak największą świetność.

— Czyż może miłą być bogom uroczystość wyprawiona na cześć człowieka, na którym ciąży zarzut niewinnego i nieodkupionego krwi rozlewu?

— Masz zupełną słuszność — odpowiedział arcykapłan — lecz sprawiedliwość musi czasem ustąpić przed roztropnością. Alboż odważyłbyś się, Sonchisie, odprawić króla od drzwi świątyni, wyrzucając mu śmierć pobożnego starca?

— Bezwątpienia — zawołał z zapałem mędrzec. Czyńmy zawsze to, co dobre jest i słuszne, innej rady nie spodziewajcie się odemnie.

— Mówisz tak, bo nie cięży na tobie odpowiedzialność taka, jak na mnie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Rosya.

— Car pojedzie w sierpniu po raz pierwszy na manewry do Finlandyi.

— Do Kronsztadu przybyła z rozkazu rosyjskiego admirała praktyczna eskadra rosyjska, w pełnym składzie w celu uroczystego powitania eskardy francuzkiej.

— Następca tronu rosyjskiego przybywa do Petersburga z początkiem sierpnia. Para carska pojedzie na spotkanie syna do Moskwy, zabawi tam jeden dzień i następnie uda się do Gatczyny.

Szwajcarya.

— Główny kasyer rządowy w prowincyi tesyńskiej przeniewierzył około 6 milionów franków pieniędzy państwowych. Dostał za to 10 lat więzienia.

Francya.

— We Francyi obchodzono w dniu 14-go lipca stuletnią rocznicę rewolucyi. Z tego powodu odbyły się liczne festyny i widowiska; między innemi wielka parada, w której 30 tysięcy rozmaitego wojska udział brało. Podług gazet francuskich odbyło się wszystko w najlepszym porządku. Prezydent republiki nadał w tym dniu różnym osobom ordery, bo Francuzi, choć republikanie lubią zawsze jeszcze takie świecidełka. Najwięcej cieszyli się z uroczystości więźniowie i na kary skazani, bo aż 587 ludziom darował prezydent kary.

Francuzki minister sprawiedliwości zarządził karne śledztwo przeciw głównemu podżegaczowi do bezrobocia kolejowego, Pradesowi.

Włochy

— Kardynał Lavigerie zachorował ciężko w Lyonie, we Francyi.

W kołach dyplomatycznych przypisują wielkie znaczenie podróży następcy tronu włoskiego do Londynu i Szkocyi. Na przyjęcie królewicza gotują się w Anglii wielkie uroczystości, a pobyt jego w Anglii, któremu bądź co bądź w obecnych stosunkach wielkie znaczenie polityczne przypisać należy, ma na celu zacieśnić zawiązane świeżo węzły przyjaźni między Włochami a Anglią.

Anglia.

— Dnia 18. b. m. rano spadła lokomotywa i 11 wagonów z nasypu przy budowaniu kanału w Manszester przyczem straciło życie 11 robotników, a wielu jest pokaleczonych.

Serbia.

Młody król serbski wyjechał w zeszłą środę do Rosyi.

Rumunia.

Następca tronu rumuńskiego książe Ferdynand oświadczył podobno — jak donoszą wiadomości z Bukaresztu, iż zrzeka się projektu małżeństwa z panną Vacarescu.

Hiszpania.

— W Hiszpanii takie upały, że asfaltowe bruki topią się jak masło, a ludzie w nich lgną jak muchy w smole. Źródła i studnie powysychały, ptaki zemdlone spadają z powietrza, a ziemia na wielu miejscach popękaną. Błogosławiony nasz kraj, że nigdy nic podobnego u nas się nie dzieje.

Portugalia

nosi się podobno z myślą sprzedania Anglii wszystkich swoich zamorskich posiadłości z wyjątkiem tych, które ma w Indyach Wschodnich. Anglicy mają za to zapłacić 20 milionów fun tów złota, t. j. około 27 milionów marek. Ładna to sumka i można z nią już co rozpocząć.

Ameryka.

W stanie Tennese w Ameryce wybuchły groźne zaburzenia górnicze; świętujący górnicy uzbrojeni w karabiny i rewolwery strzelali do strażników i więźniów mających zastąpić ich w pracy; — ma być ogłoszony tam stan oblężenia, a równocześnie zawezwano do pomocy wojsko.

Przyjęcie francuzkiej eskadry przez Rosyą.

Francuzka eskadra przybyła już do Kronsztatu i z wielkim entuzyzmem przyjętą została. Dwanaście okrętów wojennych rosyjskich i 4 łodzie torpedowe ustawiono w wielkiej przystani i wspaniale przyozdobiono. — Z Petersburga setki parowców przybyło do Kronsztatu, aby powitać eskadrę francuzką.

Skoro tylko flotę francuzką ujrzano zbliżającą się, otoczyły ją zaraz parowce z flagami francuzkiemi i rosyjskiemi, i witano ją okrzykami „Vive la France!“ (niech żyje Francya!) Wczasie uczty, którą na cześć oficerów francuzkich wydano, wielki książę Aleksy wzniósł toast na cześć prezydenta Carnota i walecznej eskadry francuzkiej. Dzienniki rosyjskie pełne są artykułów powitalnych, a „Nowoje Wremja“ pisze, że połączenie się eskadry francuzkiej i rosyjskiej jest doskonałą odpowiedzią na manifestacyą floty angielskiej we Włoszech — zaś „Petersburger Zeitung“ pisze, że „Rosya obecnie nikogo się nie boi“. (Czy prawdą to będzie, to czas okaże!) — Tymczasem prezydent francuzki Carnot rozkazał, aby dwie rosyjskie chorągwie, zabrane z kościoła greckiego w Eupatoryi i przechowywane dotąd w katedrze Paryzkiej „Notre Dame“ — wrócić Rosyi, na co i arcybiskup paryzki dał zezwolenie. (Ztąd pokazuje się, jak wielką jest przyjaźń między temi dwoma państwami).

Jeszcze kilka słów o burzach i wichrach.

We wsi **Spang** pod Trewirem burza zaskoczyła dwoje małych dzieci owczarza. Oba dzieci schowały się do małej kapliczki na polu i zamknęły drzwi za sobą. Na nieszczęście przyszło oberwanie chmury, woda kapliczkę zalała i oba dzieci zatopiła; znaleziono je przy figurze Matki B skiej, której się jeszcze rączkami kurczowo trzymały.

W dolinie rzeczki **Ahr** spadła taka ulewa z gradem wielkości jaj kurzych, że wszystkie płody polne zostały zniszczone. W wielu wsiach grad powybijał mnóstwo szyb. Na małych zagrodach nie będą mieli nic do sprzątania.

To samo działo się po wsiach w okolicy **Solingen**; tam wszystek owoc jest zniszczony, bo wicher postrzasał zawiązki owocu i zasłał sady połamanemi gałęziami. Całe pola żyta i przenicy leżą jak gdyby końmi stratowane; sprzętu nie będzie żadnego, bo słomki są od gradu połamane.

W okolicy **Versen** nad Renem szalał tego dnia orkan, który 300 domów mieszkalnych wywrócił, a kilka gospodarstw wiejskich jak gdyby w ziemię wdeptał tak, że śladu po nich nie zostało.

W **Krefeldzie** pobudowano i przystrojono za miastem wielką salą na zjazd giełd strzeleckich, naokół pobudowano mnóstwo namiotów. Przyszła trąba powietrzna, salę wywróciła, namioty rozniosła na wszystkie strony, przy czem wielu ludzi zostało poranionych. W samem mieście zapadło się 50 domów, wiele osób zostało zranionych i zabitych. Po mieście wzywano na gwałt lekarzy i wojskową kompanię opatrującą rannych.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Bytom, dnia 27-go Lipca.

— W swoim czasie donosiliśmy Czytelnikom naszym o wystawie obrazów, czyli sztu pięknych, jaka się w Berlinie odbywać miała, i że tam przeznaczono także dział dla Polaków. Otóż dziś możemy Czytelnikom naszym donieść, że właśnie malarze polscy za wystawione tamże swoje obrazy nietylko uznanie, ale nawet najwyższe zyskali nagrody. Jest to znów dowód jeden więcej, że mianem Polaka każdy szczycić się może.

(Ze sądu.) Sąd przysięgłych rozpatrywał w zeszłym tygodniu sprawę o fałszowanie dokumentów i rozmyślne krzywoprzysięztwo w podwójnym, a nawet w potrójnym wypadku. Oskarżonymi byli: Adolf Müller, tokarz, o sfałszowanie dokumentu, matka jego Maryanna Müller, właścicielka domu Anna Szymała, Anna Pyka i 17-letnia krawcowa damska Anna Kęsy. — Rzecz się tak miała. — U Szymałowej mieszkał maszynista kolejowy. nazwiskiem Geldner. Oskarżona Maryanna Müller siostra właścicielki domu, potrafiła go tak usidlić, iż tenże nie ożeniwszy się, żył z nią bez ślubu długie lata. Geldner umarł 8-go maja 1889 r. Przebiegłe te kobiety nie zawiadomiły o chorobie jego, ani brata ani sióstr — dopiero po śmierci zatelegrafowały do brata zmarłego, Pawła Geldnera we Wrocławiu, który też nazajutrz do Królewskiej huty przybył. W szufladce, gdzie zmarły chował pieniądze, znalazł brat tylko 13 marek gotówką, zegarek, książkę kasy pogrzebowej dla urzędników kolejowych, książkę kasy oszczędności na pewną sumę złożoną we Wrocławiu i t. p. Uderzyło go to, iż tego wszystkiego jest za mało, gdyż brat jego był nietylko oszczędnym, ale nawet skąpym, a nie ma tygodnia, jak odebrał dość znaczną pensyą. — Po pogrzebie przypomniało mu się, że siostrze zmarłego, iż przy odwiedzeniu zmarłego brata. tenże pokazywał jej książeczkę wystawioną z Bytomskiej powiatowej kasy oszczędności, a gdy się zapytała o nią Anny Pyki, ta odpowiedziała, iż ją brat Paweł zabrał. Siostra tedy podejrzywała brata, iż on książkę tę sobie przywłaszczył. A gdy jeszcze przekonano się, iż pieniądze te16-go maja z kasy odebrano za pokwitowaniem Pawła Geldnera, od razu go uwięziono i wytoczono śledztwo, chociaż udowodnił, iż 16. maja nie był w Bytomiu, lecz we Wrocławiu — Cztery oskarżone osoby przysięgły, że Paweł Geldner książkę zabrał. Ponieważ dostrzeżono w rodzinie Pyki od niejakiego czasu pewną rozrzutność w pieniądzach i nowe stroje, — Geldnera uwolniono — a niedługo też Adolf Müller wygadał się przed kamratami, że on z Bytomskiej powiatowej kasy oszczędności odebrał wielką sumę pieniędzy, przeto całą tę szajkę uwięziono. Adolf Müller też prędko przyznał się, iż on podpis sfałszował ale reszta oskarżonych bezczelnie twierdziły, iż one rzetelnie przysięgły. Prokurator i sąd cały przekonany je nak o ich potrójnej zbrodni, bo nietylko, że dopuściły się kradzieży obcych pieniędzy i fałszywej przysięgi, ale o mało niewinnego człowieka na kilka lat do cuchthausu nie wpakowały, przeto bez uwzględnienia łagodzących okoliczności, Adolfa Müllera skazano na dwa lata cuchthausu, Annę Pykę i Maryannę Müller każdą na lat 10, Annę Szymałła za rozmyślne trzykrotne krzywoprzysięztwo na lat 12, a Annę Kęsy, za względu, że doniero 17 lat liczy, na 5 lat zwykłego więzienia.

— **Nowe Hajduki.** Dwoje dzieci, 4 do 5 letnich, bawiło się budową domu, w którym to celu wbijali sobie drewienka w ziemię. Przy tej sposobności odkryły zakopane pieniądze. Przywołany parobek i jego gospodarz kopiąc dalej, znaleźli dużo pieniędzy, samej złotej monety, które widocznie pochodzą z niedawnej kradzieży.

W **Radzionkowie** utopił się niejaki Szeliga 22 lat mający młodzieniec. Poszedł on wraz z dwoma jeszcze innymi kąpać się i to do dołów szybowych na tak zwanym Matyasie i utonął. Towarzysze wydobyli już tylko ciało jego. Nieszczęśliwy młodzieniec miał matkę, którą utrzymywał. Biedna ta kobieta już od roku choruje, — a teraz jeszcze pozbawioną została pomocy syna. Niechaj to będzie przestrogą dla innych. aby nie chodzili kąpać się w miejsca nie pewne. Ile to już razy ostrzegaliśmy, — a wszystko to za mało, młodzież nie pyta, tylko brnie w niebezpieczeństwa. Zaiste potrzeba więcej zastanowienia i więcej oceny życia swego.

† **Zabrze.** W kopalni Królowej Ludwiki zabity został w zeszły Piątek po południu ciskacz Karól Mroszczyk z Małego Zabrza.

§ **Katowice.** W zeszły Piątek wybuchł w fabryce kotłów i lejarni stali pp. Kani i Kuncego, pożar, a to dla tego, iż roztopiona stal z nowo urządzonego pieca na przyległe budynki pryskała. Dzięki jednak staraniom straży ogniowej, ogień tylko na jeden budynek się ograniczył, — ale niestety stał się straszny przytem wypadek, bo oto przybiegł się koń straży ogniowej, co widząc oberżysta, zeskoczył z sikawki, ale tak nieszczęśliwie, iż dostał się pod koła, które go o śmierć na miejscu przyprawiły.

*— **Mysłowice.** Aresztowano tu górnika Mocka z Miejskiego Janowa, który nieustannie 2-letnie dziecko swe katował tak okropnie, iż całe ciało było tylko jedną raną. Babka tegoż dziecka przyniosła je na policya, żądając, aby je powierzono jej opiece, co też po opatrzeniu przez lekarza uczyniono — a nieludzkiego i surowego ojca skarano.

Gliwice. (Ze sądu.) Tutejsza izba karna rozpatrywała sprawę robotnika Juliusza i Augusta M. z Kunzendorfu (?). Oskarżono ich o pobicie i skaleczenie ciężkim instrumentem górnika Bocka. Sąd już ukończył zbieranie dowodów i prokurator stawił wniosek dla pierwszego oskarżonego o 4, a dla drugiego o 1 miesiąc więzienia — gdy w tem Juliusz M. wyciągnął z kieszeni jakieś pismo i dał takowe prokuratorowi do przeczytania. Był to dowód, iż obaj już za to byli ukarani trzytygodniowem więzieniem przez sąd w Zabrzu, zaraz też potem ich uwolniono i oprócz tego przyznano prawo do zwrotu poniesionych wydatków.

— **Z Brzezinki.** Dzięki Bogu budowa świątyni naszej nowej coraz to większe robi postępy. Roboty budowlane na zewnątrz już ukończono. A i krzyż już na wieżę wciągnięto wobec zgromadzonych i radością przepełnionych parafian. Mamy nadzieję, że za miesiąc, albo za półtora, świątynia ta nasza już poświęconą zostanie.

— **Pszczyna.** Nasz czcigodny ksiądz Klima przechodzi ztąd do Woszczyc.

— **Wielkie Strzelce.** Tutejszy kapelan, przewielebny ksiądz Vogel opuścił nas — powołano go bowiem do Jastrzembia, gdzie też do kościoła tamtejszego dnia 9-go b. m. uroczyście wprowadzony został.

— **Pogrzebin.** Żałobą pogrążeni zostaliśmy i to wielką, bo pożegnał nas, przeniósł się do wieczności, ukochany nasz duszpasterz, śp. dziekan Muras. W poniedziałek, 20-go lipca odbył się tu pogrzeb jego, w którym uczestniczyło 25 księży, oraz wielka ilość wiernych tak z miejscowej, jak i z dalszej parafii nadeszłych.

— **Poznań.** Wystrzałem z rewolweru chciał sobie zeszłej soboty w kąpieli odebrać życie pewien dziedzic z Mogilnickiego. Kula ugodziła w prawą stronę głowy, ale nie zabiła nieszczęśliwego. Sługa jego zatelegrafował z ostatniej stacyi przed Poznaniem do zakładu Sióstr Miłosierdzia o pomoc, to też pogrzeb cichy stanął w Poznaniu, było tam już sześciu ludzi, którzy chorego odnieśli do zakładu. Umarł jednakże następnego dnia.

Algier. Szarańcza niszczy wszystko tutaj, a teraz przenosi się już do Indyj wschodnich pod rząd angielski. Z tych Indyj przywożą wiele przenicy do nas.

Jerozolima. Z ziemi świętej nadchodzą wielkie skargi na biedę między żydami, których tam nasprowadzało się wielu z Rosyi, a teraz nie mają co robić i z czego żyć.

Od granicy, wiadomości o stanie zasiewów, nadchodzące z różnych stron Królestwa Polskiego, są dość pomyślne. Ozimina rozwinęła się szybko i dostatecznie. Żyto już okwitło. Przenica jeszcze kwitnie. Skutkiem zbyt zimnych nocy w maju, w porównaniu z innemi latami, żniwo znacznie się opóźni. Przecietnie jednak spodziewać się można sprzętu średniego.

: **Wrocław.** Za zamordowanie swej narzeczonej skazał tutejszy sąd wojenny wice-feldfebla Thiema na karę śmierci.

() **Morawska Ostrawa.** Przy hucie „Zofia“ przyszło do bójki, przy której robotnik Franciszek Suchy pchnął nożem w brzuch swojego kamrata Józefa Deutschmanna tak nieszczęśliwie, iż tenże natychmiast ducha wyzionął.

KALENDARZYK.

Jutro (28-go Lipca): śś. Inocentego P. M. i Celsa M. — We środę (29-go) śś. Marty i Serafiny P. P. — We czwartek (30 go) śś. Julitty i Donatylii M. M.

Jutro ostatnia kwadra. — Kalendarz zapowiada deszcz z gradem.

Kalendarz słowiański:

Jutro, we wtorek, Świętomira; pojutrze, we środę, Cierpisława; we czwartek (30-go) Ludomira.

Od Administracyi.

Panu Suliers z Miechowic. Dziękujemy za nowych abonentów, a donosząc Czytelnikom naszym, iż p. Suliers przyjął agenturę na „Gwiazdę“, prosimy o liczne zapisywanie się u niego na takową.

Panu **L. B. z Opola.** Przykro nam bardzo, że Pan będąc w Bytomiu i chcąc nas odwiedzić, nie mógłeś nas odnaleść, ulica Gliwicka jest przecież główną ulicą więc chociaż wieczorem nie powinno być trudno trafić. Od 1-go października redakcya nasza znajdować się będzie na ulicy Kolejnej, (Bahnhofstrasse) gdzie obok wydawnictwa „Gwiazdy“ otwieramy także księgarnią, tam już z łatwością nas pan odnajdziesz i prosimy przy przyszłej bytności o nas pamiętać.

Z LITERATURY.

Echa trzeciego Zakonu ś. O. Franciszka, — wychodzącego w Krakowie nakładem księgarni katolickiej dr. Władysława Miłkowskiego w zeszytach miesięcznych, opuścił prasę Nr. 11-ty. Nr. ten czyli zeszyt zawiera: Ciąg dalszy „Kwiateczków ś. Franciszka z Assyżu“ czyli „Fioretti“ (Kronika średniowieczna); „Modlitwę do N. Panny Ostrobramskiej“; „Listy unitów“; Kronikę; Bibliografię; Ogłoszenia i „Kalendarzyk“. — Zeszyt pojedyńczy, który można w redakcyi naszej zamawiać, kosztuje 14 fenygów — rocznie 1 m. 50 fen.

(Nadesłano).

Na wczorajszem posiedzeniu w Brzezince odbytem, na które się członkowie licznie zebrali, pan Baltazar Gawlik obranym został na kasyera dla Brzezinki i okolicy.

Do niego więc mogą członkowie płacić swe miesięczne składki, a nowi członkowie się zapisywać.

Przedewszystkiem zwracamy na to uwagę, iż składki miesięczne tyko 20 fen. wynoszą, i że inni kasyerzy, którzy **wyższe składki miesięczne** odbierają, nie są kasyerami naszego Związku.

W imieniu Związku wzajemnej pomocy dla robotników górnoszlązkich.

Sydorczyk, przewodniczący. *Tondygroch*, sekretarz i członek Zarz.

Do dzisiejszego Numeru „Gwiazdy“ dołącza Zarząd związku wzajemnej pomocy osobny „Dodatek“.

Ruble rosyjskie 2,17 Mk.
Floreny wagi austryackiej 1,73 Mk.

Baczność!

Przez korzystne zakupna u krajowych i zagranicznych fabrykantów jestem w możności, niżej wymienione towary oddawać po bardzo zniżonej cenie:

Kaśmiry kolorowe, podwójnej szerokości od 0,70 do 1,60 M.
Kaśmiry czarne, podwójnej szerokości od 40 fen. do 3,50 m.
Kraciaste materje na suknie od 35 do 80 fen.
Adamaszki gładkie i w kwiaty od 25 do 40 fen.
Adamaszki na kołdry od 50 fen. do 1 m.
Czyste płócienne naspy od 30 do 60 fen.
Bawełniane naspy od 22 do 30 fen
Kartuny od 19 do 60 fen.
Atłasy gładkie i w kwiaty od 40 do 90 fen.
Julety czerwone i wpaski od 25 do 90 fen.
Tiulowe firanki cremowe i białe od 18 do 80 fen.
Chodniki od 20 do 60 fen.
Modre czyste płótno od 25 do 60 f.
Barchanowe piki od 22 do 60 fen.
Materje na spódniki od 25 do 60f.
Mory czarne i w kwiaty od 40 do 70 fen.
Friese od 70 do 120 fen.
Aksamity czarne i kolorowe od 0.45 do 1 m.
Plusze gładkie i wpasy od 0,90 do 1,80 m.
Płótno na fartuchy od35 do 60 f.
Kołdry waflowe od 3,50 do 14 m
Korsety od 0,90 do 6 m.
Sukna na suknie czarne od 1,80 do 6 m.
Long chustki (szale) od 6 do 30 m
Long germania od 4,50 do 18 m.
Tureckie chusty od 9 do 40 m.
Wełniane chusty na głowy 130 cent. od 1,80 do 12 m.
Sienniki od 0,80 do 3 m.
Płótno na sienniki 115 cent. od 25 do 60 fen.
Jedwabne chustki na szyje od 60 do 12 m.
Koszule dzienne od 1,50 do 6 m.
Krawaty od 0,10 do 1,50 m.
Kołnierzyki od 20 do 60 fen.
Skarpetki od 23 do 80 fen.
Pończochy od 30 do 90 fen.
Bawełna od 13 do 40 fen.
Ubrania męzkie od 14 do 60 m.
Ubrania dla chłopców od 3 do 10 m.
Letnie paletoty od 12 do 25 m.
Białe kamizelki od 3 do 9 m.

Towary tu niewymienione jeszcze taniej.

J. Krebs
w Burowcu,
w domu Böhma.

Fabryka Chorągwi kościelnych

jako też i dla

TOWARZYSTW

oraz

baldachinów, ornatów, kapów itp.

Polecam również z mej fabryki

Stacye Męki Pańskiej

płaskorzeźby (chochrelef), jako też **figury,** buduję **Ołtarze,** maluję **Obrazy** w rozmaitej wielkości, odnawiam i maluję **Kościoły.**

Także poleca i wszelkie inne artykuły w zakres kościelny wchodzące

Zakład kościelno-artystyczny

J. Szpetkowski,

Poznań, Berlińska ulica Nr. 15.

Illustrowany katalog darmo i bezpłatnie.

Drukarnia Gwiazdy

w Bytomiu G.-Szl.
przy ulicy Gliwickiej Nr. 13-ty
wykonywa

Wszelkie roboty drukarskie

od najmniejszych począwszy, jako to: *kart wizytowych, adresów kupieckich, rozmaitych etykiet, statutów etc. etc.*

Poleca się także Panom Wydawcom, Nakładcom rozmaitych dzieł i pism perjodycznych, z zapewnieniem, że takowe wedle umowy, akuratnie i tanio wykonane będą.

Stanisław Czerniejewski.

Baczność!

Szanownych odbiorców moich ostrzegam, aby kolporterowi mojemu J a n o w i T r e c i ń s k i e m u pieniędzy za obrazy moje nikt nie oddawał, gdyż w takim razie musi zapłacić jeszcze raz.

Michał Swoboda,
skład obrazów w Lipinach.

Ostróżnie przy zakupnie!

Panu A. Hodurek w Raciborzu. Kupowaliśmy i odbieraliśmy z początku od (tu następuje nazwisko) Pana **prawdziwe Hodurek Mortein,** które wybornie skutkowało. Teraz przyniosła służąca z tego samego składu, lecz nie z firmą Pana, tylko znajdujące się wewnątrz **naśladowane Mortein.** Ponieważ takowe się u nas okazało, jako ladaco, którym publiczność jest tylko oszukiwana, a sława fabrykacyi Pana na tem cierpi, więc proszę bądź Pan łaskaw i t. d. **E Hübner,** leśniczy rewirowy, H a a s e l.

Prawdziwy Hodurka Mortein na zagładzenie wszelkich owadów szkodliwych i przykrych, jest po cenie 10, 20, 30, 50 fen. (Spryce po 25 fen.) w s z ę d z i e w każdym większym składzie kolonialnym i składach mydła do dostania.

A. Hodurek, Racibórz fabryka chemicznych wyrobów.

Spec.: Mortein, Morteinspryce, proszek mydlany do prania, krochmal do wyświecania, modre (farbka), proszek do czyszczenia, pomada, tłuszcze na skóry, szuwaksy, inkaust, olej do ma.zyn do szycia i k rki — Trzeba zażądać cennika.

Poszukuję **kolportera** natychmiast do roznoszenia obrazów, na miejsce Trecińskiego.

Michał Swoboda,
u pana Rotra mistrza stolarskiego w Lipinach,
Krouprinzenstrasse 11.

W Ekspedycyi „Gwiazdy“

w Bytomiu G.-Szl. przy ulicy Gliwickiej Nr. 13

między innemi książkami do nabożeństwa znajduje się także na składzie i tamże jest do nabycia

Reguła i Brewiarzyk Tercyarski

to jest

Sposób życia i modlenia się dla Braci i Siostr III-go Zakonu Świętego Ojca Franciszka Serafickiego

(nie pod klauzurą zakonną mieszkających) Z dodatkiem różnych stósownych nauk i Nabożeństw. Jest to Książka modlitewna zebrana i ułożona w klasztorze u ś. Anny OO. Franciszkanów Prowincyi ś. Krzyża, dla pożytku zbawiennego tych, którzy ten Zakon przyjmują. Drukowana za zezwoleniem Prześwietnego Wikarjatu Generalnego Jaśnie Wielmożnego księcia biskupa Wrocławskiego. — Oprawna w skórkę brzeg czerwony, a grzbiet wyzłacany. Zawierająca stron 774, a rejestru samego stron 11, — a przy końcu mieści się Nowa Konstytucya III-go Zakonu ś. Franciszka z listym okólnym Ojca ś-go Leona XIII-go, „O. św. Franciszku z Assyżu i jego Trzecim Zakonie,“ (Format książki Katolik w modlitwie.) Cena egzemplarza 2 M 60 fen.

ZGUBA.

Płaszcz damski jasno-popielaty, biało i brunatno kratkowany, zginął 19-go Lipca r. b. na szosie z Niemieckich-Piekar do Zyglina.—Za dostawienie takowego wyznacza się nagroda w ilości 3 marek. Upraszа się oddać w biurze amtowego w Szarleju.

Ucznia

syna porządnych rodziców, któryby chciał wyuczyć się gruntownie piekarstwa, szuka zaraz

L. Kuballa, piekarz,
ulica Tarnowska.

Nakładem „Gwiazdy“

w Bytomiu G.-Szl.,
przy ulicy Gliwickiej Nr. 13,

wyszły i tamże są do nabycia:

1) Modlitwa codzienna do świętej Rodziny, ułożona i zalecona przez Ojca ś-go, cena egzemplarza 2 fen. (3 za 5 fen.)
2) Modlitwa do ś-go Józefa, po 2 fen. (3 za 5 f.)
3) a. Pieśni podczas błogosławieństwa:
   b. Koronka Zasług Pana Chrystusowych z odpustami.
   c. Pieśń do N. Panny (za dusze zmarłych).
   d. Różaniec Apostolstwa z odpustami.
   e. Pieśń do N. Panny: „Weź w swą opiekę Kościół ś. Panno Najczystsza Niepokalana“.
   f. Pieśń pogrzebowa: „Oto nam tu śmierć dowodzi, jaka marność cały świat.“ (Wszystkie razem wymienione pod cyfrą 3 — cena 15 fen)

Kupującym w większej ilości, odstępuje się odpowiedni rabat.

Tamże są i wiele innych pieśni i książeczek do nabożeństwa, oprawnych i tanich, oraz różne broszurki i broszury, bardzo pożyteczne i przez Kościół ś. aprobowane nabywać można.

Przy **cierpieniach płucnych** nie może ustrój ludzki ani w połowie funkcyi swych wypełniać; trawienie, rozdzielanie, wypróżnienie się w nieporządku, krew się rozwadnia, nerwy się osłabiają, cera twarzy blednieje, sen bywa niespokojny i apetyt grymaśny. Straszna to choroba i straszliwe jej skutki. Gdzie ta plaga istnieje, działa skutecznie **Maltosenpräparat** [wyskok słodowy, żaden tajny środek] i swoją wartość uocywistuje. Maltosenpräperat usuwa kaszel, chrypkę, astmę, katar, drapanie w gardle w przeciągu dni kilku. Cena: za 3 flaszki 4 marki; 6 flaszek 7 mar., 12 flaszek 12 marek. Nabywać można u wyznalazcy

Albert Zenkner, Berlin SO. 26

Parowce pośpieszne

Bremen-Nowy-Jork.

J. Mattfeldt

Berlin, Invalidenstr 93.

4—500 talarów

potrzebne są zaraz na 1-szą hipotekę. Ktoby takowe chciał dać, niech się zgłosi do Redakcyi „Gwiazdy.“

Mk. 3. | **Mark 3 für August-September bei allen deutschen Postanstalten.** | **Mk. 3.**

„Berliner Neueste Nachrichten“

Unparteiische Zeitung.
2 mal täglich (auch Montags.)

Redaktion und Expedition: Berlin S., Königgrätzer Strasse 41

Schnelle, ausführliche und unparteiische politische Berichterstattung. — Wiedergabe interessirender Meinungsäusserungen der Parteiblätter aller Richtungen. — Ausführliche Parlamentsberichte. — Treffliche militärische Aufsätze. — Interessante Lokal-, Theater- und Gerichts-Nachrichten. — Eingehendste Nachrichten über Musik, Kunst und Wissenschaft. — Ausführlicher Handelstheil. — Vollständigstes Coursblatt. — Lotterie-Listen. — Personal-Veränderungen in der Armee, Marine und Civil-Verwaltung sofort u. vollständig.

(**7 Gratis-**)Beiblätter:

1. **„Deutscher Hausfreund“**, illustrirte Zeitschrift v. 16 Druckseiten, eleganter Ausstattung, wöchentlich.
2. **„Illustrirte Modenzeitung“**, 8 seitig mit Schnittmuster; monatlich.
3. **„Humoristisches Echo“**, wöchentlich.
4. **„Verlosoungs-Blatt“**, zehntägig
5. „Landwirthschaftliche Zeitung“, vierzehntägig.
6. „Zeitung der Hausfrauen“, vierzehntägig
7. „Produkten- u. Waaren-Markt-Bericht“, wöchentlich.

Feuilletons, Romane und Novellen der **hervorragendsten Autoren.**

Anzeigen in den „Berliner Neuesten Nachrichten“ haben **vortreffliche Wirkung!** Preis für die 6 gespaltene Zeile 40 Pf.

Auf Wunsch Probe-Nummern **gratis und franko.**

Königl. Preuss. 185. Klassen-Lotterie.

Ziehung 1. Klasse am 4. und 5. August 1891.

Hierzu empfehle Antheile:

	1/1	1/2	1/4	1/8	1/10	1/16	1/20	1/32	1/40	1/64	1/80
M.	50.	25.	12,50.	6,25.	5.	3,25.	2,50.	1,75.	1,50.	1.	0,75.

Für alle Klassen:

	1/1	1/2	1/4	1/8	1/10	1/16	1/20	1/32	1/40	1/64	1/80
M	200.	100.	50.	25.	20.	12,50.	10.	6,50.	6.	3,50.	3.

Listen für beide Lotterien für alle Klassen je 1 Mark.

Heinrich Wedel.

Lotterie-Effecten-Handlung.
Berlin C., Alte Schönhauserstr. 43-44.

Nakładem Redakcyi „Gwiazdy“

wyszły między innemi i tamże są do nabycia:

1. **„Odrobiny“** ze Stołu Królewskiego, Królowej Nieba i Ziemi czyli „Cuda i łaski spadające na wiernych, przez modlitwy u stóp Obrazu N. Maryi Panny Częstochowskiej na Jasnej Górze. Wychodzi zeszytami po **35 fen.** Dotąd wyszło zeszytów cztery, razem za 4-ry zeszyty **1,40 mar.**
2. **Słowo Boże** głoszone przez jednego z najznakomitszych kaznodziei swego czasu, śp. X. T. Bojanowskiego, Misjonarza w Warszawie, wychodzące także w zeszytach po **40 fen.** Dotąd wyszło zeszytów cztery, które razem kosztują zbroszurowane **1,60 fen.**
3. **„O Częstej Komunii“**, książeczka rzymska, wydanie czwarte. Książeczka ta, to Skarb nieoceniony, która winna się znajdować w każdej rodzinie. Cena **60 fen.**
4. **Droga święta**, czyli Pielgrzymka do miejsc świętych odpustowych, z pieśniami, litaniami, Różańcem i modlitwą do Mszy św. ze Stacyami, Gorzkiemi Żalami, cena **30 f.**
5. **O nieomylności Papieża, 15 fen.**
6. **Skarb Chrześcijanina. O Niedowiarkach.** — Cena **10 fen.**
7. **Katechizm rzymsko-katolicki** czyli Pacierz domowy codzienny, z Modlitwami porannemi, wieczornemi, pieśniami i naukami o Bogu, o Aniołach, o człowieku itd. Cena 20 f.
8. **Zrządzenie Boże.** Powiastka. Cena 10 fen.
9. Dwie Powieści. Zdarzenie prawdziwe Obraz N. Dziewicy. — Cena 15 fen.

10) Skarb Chrześcijanina, traktujący: „O przesądach religijnych przeciw Kościołowi katolickiemu“. Cena 15 fen.
11) Broszurka zawierająca opis: „O śmierci“, „o sądzie ostatecznym“, „O piekle“, „O Niebie“, „O uroczystości Wszystkich Świętych“ i „O dniu Zadusznym“, cena 25 f.
12) „Prawdziwa Koronka Szkaplerza św.“, rzymska, z historyą Szkaplerza św., z modlitwami na uroczystości odpustowe do N. Maryi Panny, z dodatkiem kilku Litanii i Pieśni, cena 15 fen.
13) „Pociecha Dusz cierpiących, cena 50 fen.

Z żartobliwych wydaliśmy:

1) Podróż nadzwyczajnym pociągiem, cena 15 f.
2) Dwóch djabłów, cena 15 fen.
3) Kopciuszek (baśn ludowa), cena 15 fen.

Redaktor i nakładca St. Czerniejewski, — w drukarni „Gwiazdy“ (St. Czerniejewskiego) w Bytomiu G.-Szl., ulica Gliwicka Nr. 13, dom p. Klugiusa.